

## Co to jest faszyzm?

Autor: **Llewellyn H. Rockwell, Jr.**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Paweł Kot**

*Artykuł ukazał się w 2011 roku w czasopiśmie „Free Market”*

Faszyzm jest systemem rządów, który kartelizuje sektor prywatny; stosuje centralne planowanie w gospodarce, aby subsydiować producentów; wprowadza państwo policyjne jako źródło porządku; odmawia jednostkom fundamentalnych praw i wolności i czyni władzę wykonawczą niczym nieograniczonym władcą społeczeństwa.

To jest opis dzisiejszego głównego nurtu polityki w Ameryce. Nie tylko w Ameryce. W Europie jest tak samo. Do tego stopnia stało się to częścią codzienności, że już prawie nie da się tego zauważyć.

Jeśli faszyzm jest dla nas niewidoczny, to jest naprawdę cichym mordercą. Napuszcza na wolny rynek ogromne, agresywne, ciężkie państwo, które drenuje z niego kapitał i produktywne siły jak śmiertelnie groźny pasożyt ze swojej ofiary. To dlatego państwo faszystowskie nazwano „gospodarką wampirzą”. Wysysa życie gospodarcze z narodu i powoduje powolną śmierć niegdyś kwitnącej gospodarki.

Po prostu przytoczę niedawny przykład.

Pojawiły się pierwsze dane z amerykańskiego spisu powszechnego z [2010 r.](#) Głównym tematem w mediach był największy wzrost ubóstwa od 20 lat, które sięga obecnie 15 proc. W raporcie ukryty jest jeszcze inny fakt, który ma o wiele głębsze znaczenie dla większości ludzi. Dotyczy on mediany dochodów gospodarstw domowych w wartościach realnych.

Fakty ujawnione przez raport są druzgocące. Od 1999 r. mediana dochodu gospodarstw domowych spadła o 7,1 proc. Od 1989 r. mediana dochodu pozostaje w przeważającym stopniu płaska. A od 1973 r., czyli końca standardu złota, mediana prawie w ogóle nie wzrosła. Wielka maszyna tworzenia bogactwa, którą kiedyś była Ameryka, upada — i dzieje się tak w szybszym tempie od czasu

ogłoszenia zakończenia recesji widocznej w statystykach, niż w trakcie jej trwania.

Kolejne pokolenie nie może spodziewać się już, że będzie miało lepsze życie niż poprzednie. Faszystowski model gospodarczy zniszczył to, co było niegdyś nazywane amerykańskim snem. Oczywiście prawda jest nawet gorsza, niż pokazują statystyki. Trzeba wziąć pod uwagę, ile musi być źródeł dochodów w ramach pojedynczego gospodarstwa domowego, aby złożyły się na jego dochód. Po II wojnie światowej rodzina utrzymująca się z jednego źródła dochodu stała się normą. Potem zniszczono pieniądź i amerykańskie oszczędności zostały sprowadzone do zera — w ten sposób zrujnowano bazę kapitałową gospodarki.

To w tym momencie rodziny zaczęły mieć trudności, wiążąc koniec z końcem. Punktem zwrotnym stał się 1985 r., w którym pojawiło się więcej gospodarstw domowych z dwoma źródłami dochodu niż z jednym. Matki weszły do siły roboczej, aby utrzymać poziom dochodów rodziny.

Widząc taką tendencję, intelektualiści wiwatowali — tak jakby oznaczała wyzwolenie; krzyczeli „hosanna”, bo wszystkie kobiety zostały objęte podatkiem dochodowym jako wartościowe osoby wnoszące wkład do skarbu państwa. Rzeczywistą przyczyną tego zjawiska było pojawienie się pustego pieniądza, który zdeprecjonował walutę, ograbił ludzi z oszczędności i zmusił ludzi do zasilenia siły roboczej i zostania płatnikami podatków.

Ogromne zmiany demograficzne w zasadzie kupiły amerykańskim rodzinom jeszcze 20 lat pozornego dobrobytu, chociaż trudno tak to nazywać, gdyż nie było już wyboru. Jeśli chciałeś nadal żyć w amerykańskim śnie, to twoja rodzina nie mogła polegać na jednym źródle dochodu.

Dzisiejsza mediana dochodu jest tylko trochę powyżej poziomu, na którym była, gdy Nixon zniszczył dolara, nałożył kontrolę cen i płac, utworzył [Agencję Ochrony Środowiska](#) (EPA) oraz umocnił i upowszechnił cały aparat pasywnego państwa opiekuńczego i państwa wojny.

Zapowiedzi reform — czynione zarówno przez demokratów, czy republikanów — brzmią jak kiepski żart. Mówią o małych zmianach; małych cięciach; komisjach, które powołają; ograniczeniach, które ustanowią w ciągu dziesięciu lat. Żadna z tych rzeczy nie rozwiąże problemu. Nawet trochę.

Problem ma bardziej fundamentalny charakter. Chodzi o jakość pieniądza. Chodzi o samo istnienie 10 000 agencji regulacyjnych. Chodzi o całe założenie, że musisz płacić państwu za przywilej pracy. Chodzi o domniemanie,

że rząd musi kierować każdym aspektem kapitalistycznego procesu gospodarczego. Mówiąc w skrócie, to państwo totalne jest problemem, a cierpienie i pogarszanie się sytuacji będzie trwało tak długo, jak długo państwo totalne będzie istniało.

### **Pochodzenie faszyzmu**

Z pewnością ostatni raz ludzie obawiali się faszyzmu podczas II wojny światowej. Nie może być wątpliwości co do jego początków. Wiążą się one z historią włoskiej polityki po pierwszej wojnie światowej. W 1922 r. [Benito Mussolini](#) został premierem i za swoją filozofię obrał faszyzm. Mussolini był niegdyś członkiem [Włoskiej Partii Socjalistycznej](#).

Wszyscy najważniejsi gracze w ruchu faszystowskim przeszli tam od socjalistów. Ruch był zagrożeniem dla socjalistów, ponieważ postulował wdrożenie najbardziej atrakcyjnego mechanizmu politycznego w celu spełnienia socjalistycznych pragnień. Socjaliści przyłączali się do faszystów *en masse*.

To również z tego powodu sam Mussolini cieszył się tak dobrą prasą przez więcej niż dziesięć lat po rozpoczęciu swoich rządów. Był wysławiany przez „New York Timesa” w artykule za artykułem. W czasopiśmie naukowym stawiano go za przykład przywódcy, jakiego potrzebowaliśmy w erze społeczeństwa planowanego. Reklamowanie tego chwaliłoby było bardzo powszechnym zjawiskiem w amerykańskim dziennikarstwie późnych lat dwudziestych i pierwszej połowy lat trzydziestych XX wieku.

We Włoszech lewica zrozumiała, że jej program może być w najlepszy sposób zrealizowany w ramach autorytarnego państwa planistycznego. Oczywiście nasz przyjaciel John Maynard Keynes odegrał zasadniczą rolę, dostarczając pseudonaukowych przesłanek dla jednoczenia opozycji przeciwko staroświeckiemu leseferyzmowi oraz nowej fali zachwyty nad społeczeństwem planowanym. Przypomnijmy, że Keynes nie był socjalistą ze starej szkoły. Jak sam napisał w swoim wstępie do niemieckiego wydania *Ogólnej teorii*, narodowy socjalizm był o wiele bardziej przyjazny dla jego idei niż gospodarka rynkowa.

### **Flynn mówi prawdę**

Najpełniejszym studium faszyzmu napisanym w tamtych latach było [As We Go Marching](#) Johna T. Flynna. Flynn był dziennikarzem i naukowcem o zacięciu liberalnym, który napisał wiele bestsellerów w latach dwudziestych. Jego postawę zmienił Nowy Ład. Wszyscy koledzy Flynna podążyli za Franklinem

Delano Rooseveltem w kierunku faszyzmu, natomiast on utrzymał stare przekonania. Oznaczało to zwalczanie polityki FDR na każdym kroku — i to nie tylko jego planów w sprawach krajowych. Flynn był przywódcą ruchu [America First](#), który uważał parcie do wojny FDR za przedłużenie Nowego Ładu — czym z pewnością było.

Książka *As We Go Marching* pojawiła się w 1944 r., już pod koniec działań wojennych i w samym środku okresu sterowania gospodarką, jakie miało miejsce na całym świecie w czasie wojny. To niesamowite, że w ogóle przeszła przez cenzurę. Jest to zakrojone na szeroką skalę opracowanie dotyczące teorii i praktyki faszyzmu. Flynn widział dokładnie, czym kończy się faszyzm: militaryzmem i wojną jako wynikiem polityki stymulacji poprzez zwiększanie wydatków. Gdy skończą ci się już inne pomysły na wydawanie pieniędzy, zawsze możesz liczyć na nacjonalistyczny zapał, który dostarczy poparcia dla zwiększenia wydatków wojskowych.

### **Osiem wyznaczników polityki faszystowskiej**

Flynn, podobnie jak inni przedstawiciele [Starej Prawicy](#), był oburzony tym, że prawie wszyscy inni zdecydowali się ignorować to, co on dostrzegał. Po przedstawieniu historii tego zjawiska Flynn podaje listę ośmiu punktów, które uważał za główne wyznaczniki państwa faszystowskiego.

W miarę jak będę je prezentował, opatrzę je również komentarzami na temat współczesnego amerykańskiego scentralizowanego państwa.

### **Punkt 1. Rząd jest totalitarny, ponieważ nie uznaje ograniczeń swojej władzy**

Jeśli wpadłeś prosto w sieć państwa, szybko odkryjesz, że rzeczywiście nie ma ograniczeń tego, co może ono zrobić. Może tak się stać, gdy będziesz wsiadał na pokład samolotu, gdy będziesz jeździł po swoim rodzinnym mieście, czy też gdy twoja firma narazi się jakiegóż rządowej instytucji. Ostatecznie albo podporządkujesz się, albo zostaniesz uwięziony w klatce lub zabity jak zwierzę. Oznacza to, że nieważne jak bardzo wierzymy w swoją wolność, jesteśmy dziś wszyscy tylko o krok od Guantanamo.

Żaden aspekt życia nie jest wolny od interwencji rządu, a często przyjmuje ona formy, których nie dostrzegamy od razu. Cała opieka zdrowotna jest uregulowana, ale podobnie i każdy inny element naszego pożywienia, transportu, odzieży, artykułów gospodarstwa domowego, a nawet prywatnych

relacji międzyludzkich. Sam Mussolini w następujący sposób ujął tę zasadę: „Wszystko wewnątrz państwa, nic poza państwem, nic przeciwko państwu”. Twierdzę, że jest to dziś dominująca ideologia w Stanach Zjednoczonych. Ten naród, poczęty w wolności, stał się ofiarą państwa faszystowskiego.

## **Punkt 2. Rząd jest *de facto* dyktaturą opartą na zasadzie przywództwa**

Nie powiedziałbym, że rzeczywiście mamy w tym kraju dyktaturę jednego człowieka, natomiast mamy pewną formę dyktatury – dyktaturę jednego sektora rządowego nad całym krajem. Egzekutywa rozrosła się tak drastycznie przez ostatnie stulecie, iż mówienie o systemie wzajemnej kontroli władz stało się żartem.

Państwo zdominowane przez egzekutywę to państwo, które znamy – wszystkie decyzje wychodzą z Białego Domu. Rola sądów polega na wykonywaniu woli egzekutywy. Rolą legislatury jest ratyfikowanie polityki przyjętej przez egzekutywę. Tą egzekutywą tak naprawdę nie jest osoba, która wydaje się rządzić. Prezydent jest tylko woalką, a wybory są tylko plemiennym rytuałem, przez który przechodzimy, aby nadać nieco legitymacji tej instytucji. W rzeczywistości państwo narodowe żyje poza jakimkolwiek „mandatem demokratycznym”. Tutaj znajdujemy siłę, która potrafi regulować wszystkie aspekty życia i która może stworzyć pieniądze konieczny dla finansowania rządów egzekutywy.

## **Punkt 3. Rząd zarządza systemem kapitalistycznym przy pomocy ogromnej biurokracji**

Biurokratyczna administracja jest z nami przynajmniej od czasu Nowego Ładu, dla którego modelem była biurokracja zajmująca się planowaniem podczas I wojny światowej. Gospodarka planowa – czy to za czasów Mussoliniego, czy też obecnie – wymaga biurokracji. Biurokracja jest sercem, płucami i układem krwionośnym państwa planistycznego. Ale uregulować gospodarkę tak ściśle, jak dzieje się to dzisiaj, oznacza zaszlachtować dobrobyt miliardem małych cięć.

Gdzie jest więc nasz wzrost? Gdzie jest dywidenda pokoju, która miała nadejść po zakończeniu Zimnej Wojny? Gdzie są owoce niesamowitych zysków z efektywności, na którą pozwoliła technologia? Zostały zjedzone przez biurokrację, która kieruje naszym każdym ruchem na tej planecie. Ten żarłoczny i nienasycony potwór nazywa się tutaj [Kodeksem Stanów Zjednoczonych](#), który odwołuje się do tysięcy agencji, aby uniemożliwić nam wolne życie.

Jest tak, jak powiedział Bastiat: rzeczywistym kosztem funkcjonowania państwa jest dobrobyt, którego nie widzimy; miejsca pracy, które nie istnieją; technologie, do których nie mamy dostępu; przedsięwzięcia, które nie doszły do skutku; wspaniała przyszłość, którą nam ukradziono. To, że państwo nas ograbiło, jest tak samo pewne, jak to, że złodziej, który wchodzi nocą do naszego domu, okradnie nas z wszystkiego, co kochamy.

#### **Punkt 4. Producenci są zorganizowani w kartele w sposób syndykalistyczny**

Zwykle nie myślimy o naszej obecnej strukturze gospodarczej jako syndykalistycznej. Jednak pamiętajmy, że syndykalizm oznacza, że kontrolę nad gospodarką sprawują producenci. Kapitalizm jest inny. Z racji struktury rynkowej przekazuje całą kontrolę w ręce konsumentów. Jedynym pytaniem dla syndykalistów jest więc to, którzy producenci mają cieszyć się przywilejami politycznymi. Mogą to być pracownicy, ale mogą być nimi również największe korporacje.

W przypadku Stanów Zjednoczonych przez ostatnie trzy lata znaczne przywileje uzyskały naszym kosztem wielkie banki, firmy farmaceutyczne, ubezpieczyciele, producenci samochodów, banki z Wall Street i domy brokerskie oraz quasi-prywatne firmy hipoteczne. Wszystkie one weszły w sojusz z państwem, aby prowadzić pasożytnicze życie naszym kosztem.

#### **Punkt 5. Planowanie gospodarcze jest oparte na zasadzie autarkii**

Autarkia to idea samowystarczalności gospodarczej. Odnosi się głównie do gospodarczego samostanowienia państwa narodowego. Państwo narodowe musi być wielkie pod względem geograficznym, aby utrzymać szybki wzrost gospodarczy dużej i rosnącej populacji.

Popatrzmy na wojny w Iraku, Afganistanie i Libii. Bylibyśmy niezwykle naiwni, wierząc, że nie były w części motywowane interesami przemysłu paliwowego. Tak samo jest też z utrzymywaniem amerykańskiego imperium i powołaniem [Unii Ameryki Północnej](#).

#### **Punkt 6. Rząd podtrzymuje życie gospodarcze poprzez wydatki publiczne i zadłużanie się**

Ten punkt nie wymaga rozwijania, ponieważ jest już powszechnie widoczny. Podczas ostatnich wyborów w przemowie wygłoszonej w czasie

najwyższej oglądalności Obama rozwoził się nad tym, jak to jest, że ludzie nie mają pracy, gdy szkoły, mosty i infrastruktura wymagają napraw. Nakazał, żeby podaż i popyt razem dostosowały się, aby dostarczyć miejsc pracy.

Uwaga! Szkoły, mosty i infrastruktura, do których odnosi się Obama, są budowane i utrzymywane przez państwo. To dlatego się rozlatują. A powodem, dla którego ludzie nie mają pracy, jest to, że państwo sprawiło, iż zatrudnianie jest zbyt kosztowne. To nie jest skomplikowane. Rozmyślanie nad innymi scenariuszami nie różni się od domagania się, żeby woda w rzece płynęła na szczyt góry, albo żeby skały unosiły się w powietrzu. Sprowadza się to do odrzucenia rzeczywistości.

Jeśli chodzi o resztę przemówienia, Obama obiecał kolejną długą listę projektów finansowanych ze środków publicznych. Jednak żaden rząd w historii świata nie wydał tak dużo, nie pożyczył tak dużo i nie stworzył tak wielkiej ilości sztucznego pieniądza jak Stany Zjednoczone — wszystko dzięki mocy Fedu do kreowania pieniądza na życzenie. Jeśli w tym sensie Stany Zjednoczone nie kwalifikują się jako państwo faszystowskie, to żadne inne państwo też nigdy się nie kwalifikowało.

### **Punkt 7. Militarizm główną częścią wydatków rządowych**

Zauważyliście, że budżet wojskowy nigdy nie jest przedmiotem dyskusji w poważnych debatach? Stany Zjednoczone wydają na ten cel więcej niż większość reszty świata łącznie. Jednak gdy słuchasz naszych przywódców, odnosisz wrażenie, że USA są niewielką republiką handlową, która chce pokoju, ale jest ciągle zagrożona przez świat. Gdzie jest debata na temat tej części polityki? Gdzie jest dyskusja? Nie ma jej. Obie partie po prostu zakładają, że zasadniczym elementem amerykańskiego stylu życia jest to, aby Stany Zjednoczone były najbardziej morderczym krajem na świecie, grożąc wszystkim zagładą atomową, jeżeli się nie podporządkują.

### **Punkt 8. Wydatki wojskowe mają imperialistyczne cele**

USA prowadziły z niepokornymi krajami jedną wojnę po drugiej, a liczba klienckich państw i kolonii rosła. Potęga militarna Stanów Zjednoczonych nie przyniosła pokoju — wręcz odwrotnie. Spowodowała, że większość ludzi na świecie postrzega USA jako zagrożenie i doprowadziła do wojen z wieloma krajami. Wojny agresywne zostały zdefiniowane w Norymberdze jako zbrodnie przeciwko ludzkości.

Obama miał to wszystko zakończyć. Nigdy tego nie obiecał, ale jego zwolennicy mocno wierzyli, że może tego dokonać. Zamiast tego, zrobił coś odwrotnego. Wzmocnił kontyngenty wojskowe, zwiększył intensywność prowadzonych wojen i rozpoczął nowe. W rzeczywistości sprawuje prezydenturę w państwie wojennym, bestialstwem przypominającym każde inne w historii. Tym razem różnica polega na tym, iż lewica już nie krytykuje roli USA w świecie. W tym sensie Obama jest najlepszą rzeczą, jaka mogła przytrafić się podżegaczom wojennym i kompleksowi wojskowo-przemysłowemu.

## **Przyszłość**

Nie przychodzi mi dziś na myśl sprawa większej wagi niż poważny i skuteczny sojusz antyfaszystowski. Pod wieloma względami on już się tworzy. Nie jest to sojusz formalny. Składa się z tych, którzy protestują przeciwko Fedowi; tych, którzy nie zgadzają z faszystowską polityką głównego nurtu, tych, którzy chcą decentralizacji; tych, którzy domagają się niższych podatków i wolnego handlu; tych, którzy pragną prawa do wchodzenia w relacje, z kim chcą oraz kupowania i sprzedawania na własnych warunkach; tych, którzy twierdzą, że mogą po swojemu uczyć dzieci; z inwestorów i oszczędzających, którzy umożliwiają wzrost gospodarczy; tych, którzy nie chcą być obmacywani na lotniskach; i tych, którzy muszą żyć na obczyźnie.

Sojusz tworzą również miliony niezależnych przedsiębiorców, którzy odkrywają, iż głównym zagrożeniem dla ich możliwości służenia innym poprzez rynek jest instytucja, która uznaje się za naszego największego dobroczyńcę — rząd.

Ilu ludzi należy do tej kategorii? Więcej niż nam się wydaje. Ten ruch ma charakter intelektualny, polityczny, kulturalny i technologiczny. Jego członkowie pochodzą z różnych klas, ras, krajów i zawodów. To nie jest już ruch wewnątrz jednego kraju — jest naprawdę globalny.

Jednak czego chce ten ruch? Niczego innego niż słodkiej wolności. Nie prosi o przyznanie czy nadanie wolności. Prosi tylko o wolność obiecaną przez samo życie, która istniałaby, gdyby nie Lewiatan, który nas okrada, molestuje, więzi i zabija.

Ten ruch nie słabnie. Codziennie ze wszystkich stron docierają do nas dowody na to, iż ma on rację. Z dnia na dzień staje się bardziej oczywiste, że państwo nie wnosi niczego do naszego dobrobytu — tylko pomniejsza go w znaczny sposób.



W latach 30. XX wieku, a nawet jeszcze w latach 80., zwolennicy państwa mieli morze pomysłów. Teraz tak już nie jest. Faszyzm nie ma nowych idei, wielkich projektów — i nawet jego zwolennicy tak naprawdę nie wierzą, że jest ono w stanie wykonać swoje zadanie. Świat tworzony przez sektor prywatny jest o tyle bardziej użyteczny i piękny niż cokolwiek robionego przez państwo, że sami faszyci zostali zdemoralizowani i są świadomi, iż ich program nie ma realnych fundamentów intelektualnych.

Jeszcze szerzej znany jest fakt, że etatyzm nie działa i nie może działać. Etatyzm jest wielkim kłamstwem. Przynosi nam dokładnie odwrotność swojej obietnicy. Obiecywał bezpieczeństwo, dobrobyt i pokój — dał nam strach, ubóstwo, wojnę i śmierć. Jeśli chcemy mieć jakąś przyszłość, musimy ją sami zbudować. Faszystowskie państwo nie zrobi tego za nas — wręcz przeciwnie, stoi nam na drodze.

Ostatecznie stajemy więc przed wyborem: totalne państwo albo totalna wolność. Co wybierzemy? Jeśli wybierzemy państwo, będziemy tonąć coraz bardziej i w końcu utracimy wszystko to, co tak bardzo cenimy w naszej cywilizacji. Jeśli wybierzemy wolność, będziemy mogli wykorzystać tę niezwykłą siłę ludzkiej współpracy, która umożliwi nam kontynuację pracy nad ulepszeniem świata.

W zmaganiach z faszyzmem nie ma miejsca na rozpaczanie. Musimy kontynuować walkę z pełnym przekonaniem, że przyszłość należy do nas, a nie do nich.

Ich świat się rozpada — nasz dopiero zaczyna się budować. Ich świat opiera się na upadłych ideologiach — nasz jest zakorzeniony w prawdzie o wolności i rzeczywistości. Ich świat swoją świetność ma już za sobą — nasz spogląda w przyszłość, którą budujemy dla siebie.

Ich świat odwołuje się do trupa, jakim jest państwo narodowe. Nasz świat polega na energii i kreatywności wszystkich ludzi na świecie, zjednoczonych w wielkim i szlachetnym projekcie tworzenia prosperującej cywilizacji poprzez pokojową współpracę między ludźmi. Posiadamy jedyną broń, która jest nieśmiertelna: właściwą ideę. To właśnie ona poprowadzi nas do zwycięstwa.